

MOJA GRUPA

Moja grupa ma profil turystyczny. Oznacza to, że będąc jej członkiem, uczestniczę w różnego rodzaju wycieczkach, na przykład wchodzę na szczyty gór, a potem schodzę z nich różnymi szlakami.

Może na początku ja i moi koledzy nie byliśmy w pełni usatysfakcjonowani z przydzielenia do tej grupy. Wolelibyśmy grupę o profilu sportowym, jednak gdy przyszedł czas na pierwszą wycieczkę, zdaliśmy sobie sprawę z tego, że nasza grupa też może być atrakcyjna i też wymaga od nas przygotowania fizycznego.

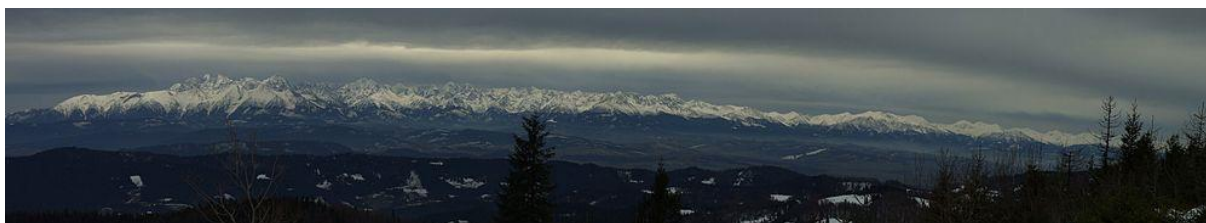
Pierwsza wyprawa w góry była na Gorc, szczyt o wysokości 1228 m n.p.m. Wchodziliśmy dobre 2,5 godziny pod górę, podczas którego ból nóg i ogólne zmęczenie dawały się mocno we znaki. Wejście na szczyt było rekompensatą za trudy wędrówki. Znajdowała się tam dwudziestometrowa wieża widokowa, z której roztaczały się przepiękne widoki. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się, rozpaliliśmy ognisko, usmażyliśmy kiełbaski. Było fajnie, był klimat.



Gorc



Wieża widokowa



Panorama Tatr z Gorca

Drugą wycieczką w góry była na Mogielicę, najwyższy szczyt Beskidu Wyspowego (1170 m n.p.m.)



Mogielica



Wieża widokowa



Zbójnicki Stół

Wchodzenie na Mogielicę nie było tak wyczerpujące jak na poprzedniej wycieczce. Wchodziliśmy tak zwanym szlakiem partyzanckim – około dwóch godzin. Na szczycie, podobnie jak na Gorcu, również znajdowała się wieża widokowa. I tu też widoki były niesamowite. Nigdy wcześniej nie miałem okazji uczestniczyć w podobnych wyprawach, więc na pewno na długo zapadną w mojej pamięci.

Na szczycie Mogielicy w wyznaczonym miejscu rozpaliliśmy ognisko. Piekliśmy kiełbaski, dzieliliśmy się wrażeniami. Udało nam się też znaleźć dużo grzybów, z których po konsultacjach z wychowawcami w internacie przyrządziliśmy sos.



Panorama spod krzyża na Mogielicy

Mamy już zaplanowane kolejne wycieczki i jest ich sporo. Mam przeczucie, że będą równie ciekawe i fascynujące jak te na Gorc i Mogielicę.

Podsumowując, mogę powiedzieć, że już dzięki pierwszej wyprawie zorientowałem się, jak ciekawe może być chodzenie po górach. Gdyby nie to, że trafiłem do grupy o takim, a nie innym profilu, nigdy bym nie miał okazji uczestniczyć w tego typu wyprawach. Wiem też, że kiedykolwiek będę chciał zająć się sportem, zawsze znajdę na to czas, a przynależność grupowa wcale mi w tym nie przeszkodzi.

Dominik Grela